

PDF Wybierz sobie bank

NBP
Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

Od zboża w Antwerpii do bilionów na Wall Street

Już w połowie XIV wieku działała w Antwerpii giełda zbożowa, bezpośrednia poprzedniczka giełdy pieniężnej, która na tym samym rynku rozwinęła się w następnym stuleciu. Wkrótce potem na giełdzie w Amsterdamie pojawiły się pierwsze akcje holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Wielu ekspertów właśnie w tym wydarzeniu upatruje korzeni dzisiejszych gigantów – nowojorskiej New York Stock Exchange czy frankfurckiej Deutsche Börse.

Tomasz Betka

W marcu 1792 roku 24 amerykańskich hurtowników spotkało się w interesach w Nowym Jorku. Kilka tygodni później podpisali oni dokument o nazwie „Buttonwood Agreement”. Przedsiębiorcy rozpoczęli – wyłącznie między sobą – handel papierami wartościowymi. W ten sposób powstał pierwowzór New York Stock Exchange. Miejsce handlu usytuowano przy ul. Wall Street 11, a w 1817 r. formalnie założono „New York Stock and Exchange Board”. Nowojorska giełda od samego początku była miejscem mocno ekskluzywnym – żeby do niej przystąpić, kupiec musiał posiadać nieposzlakowaną opinię, a za członkostwo pobierano systematycznie rosnącą opłatę...

Transakcje na rynku kapitałowym

Warto zaznaczyć, że od samego początku funkcjonowania giełdy wykształcił się podział na giełdy kontynentalne, poddane większej kontroli administracji państwowej, i giełdy anglosaskie, organizowane początkowo pod niemal wyłącznym nadzorem organizacji kupieckich lub samorządów. Różnice w strukturze organizacyjnej giełd amerykańskich z jednej strony i na przykład francuskich i niemieckich z drugiej widać wyraźnie do dnia dzisiejszego.

KAMIEŃ MIŁOWE W HISTORII POLSKIEJ I ŚWIATOWEJ GIEŁDY

1602 – założenie holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, rozwój giełdy w Amsterdamie, na której po raz pierwszy pojawiają się akcje.

1801 – przemianowanie giełdy londyńskiej na Stock Subscription Room, poprzedniczkę dzisiejszej London Stock Exchange.

1817 – założenie New York Stock & Exchange Board, przemianowaną w 1863 r. na NYSE; powstanie pierwszej giełdy papierów wartościowych w Warszawie.

24 X 1929 – czarny czwartek na Wall Street – fala spadków na nowojorskiej giełdzie, załamani brokerzy i inwestorzy w skrajnych wypadkach popełniają samobójstwa.

IV 1991 – powstaje Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie.

11 IX 2001 – atak terrorystyczny na World Trade Center; NYSE zostaje zamknięta na 4 dni – najdłużej od 1933 r.

2007 – GPW uruchamia rynek NewConnect dla mniejszych spółek o dużym potencjale wzrostu.

2009 – GPW uruchamia rynek papierów dłużnych CATALYST; kapitalizacja GPW wynosi pod koniec roku ponad 105 mld euro, dla porównania kapitalizacja NYSE blisko 10 bln dolarów (stan na koniec 2009 r.).



Debiut Giełdy Papierów Wartościowych na giełdzie

Z giełdą papierów wartościowych wiąże się bezpośrednio pojęcie rynku kapitałowego. W dużym uproszczeniu można przyjąć, że rynek kapitałowy to rynek, na którym dokonuje się transakcji kupna lub sprzedaży papierów wartościowych, na przykład akcji, obligacji, czy certyfikatów inwestycyjnych. Można go podzielić na rynek kapitałowy pierwotny (na którym uprawnione podmioty emitują papiery wartościowe) i wtórny (służący kupowaniu i sprzedawaniu tych papierów). Giełda to z kolei instytucja organizująca obrót instrumentami finansowymi, która zapewnia koncentrację w jednym miejscu i czasie ofert kupujących i sprzedających. Celem

tego zabiegu jest wyznaczenie kursu papieru wartościowego i skojarzenie ofert obu stron transakcji. Kupujący i sprzedający to oczywiście inwestorzy, którzy obracają papierami wartościowymi za pośrednictwem domów maklerskich. Każda giełda ma również organ kontrolujący zachodzące na niej procesy. W przypadku warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych jest to Komisja Nadzoru Finansowego.

Tradycja giełdy warszawskiej

W Polsce pierwsza giełda papierów wartościowych powstała w 1817 r. w Warszawie. Co ciekawe, w okresie II Rzeczypospolitej, poza giełdą warszawską, funkcjonowały również giełdy w Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu oraz we Lwowie i Wilnie. W momencie wybuchu II wojny światowej giełda w Warszawie została zamknięta, a w PRL-u reaktywacja giełdy była niemożliwa ze względu na istnienie gospodarki centralnie planowanej. Uruchomienie Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie po 1989 r. było możliwe dzięki pomocy Spółki Giełd Francuskich i tamtejszego Centralnego Depozytu SICOVAM. Pierwsza sesja GPW, z udziałem 5 spółek i 7 biur maklerskich, odbyła się 16 kwietnia 1991 r. Jeszcze w tym samym roku GPW została członkiem korespondentem Światowej Federacji Giełd, a trzy lata później GPW stała się pełnoprawnym członkiem tej organizacji. Rok 2004 oznaczał natomiast dla warszawskiej giełdy nabycie pełnego członkostwa w

Federacji Europejskich Giełd Papierów Wartościowych.

Instytucją, w której przechowywane są papiery wartościowe i rozliczane są transakcje na instrumentach finansowych notowanych na GPW, jest Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A. Warszawska GPW prowadzi transakcje na dwóch rynkach: na Głównym Rynku GPW, regulowanym, poddawanym nadzorowi GPW i działającym od chwili uruchomienia giełdy, a także na rynku NewConnect zorganizowanym i prowadzonym przez giełdę, działającym od połowy 2007 r. Z kolei w drugiej połowie 2009 r. uruchomiono na warszawskiej giełdzie Rynek Obligacji GPW CATALYST dla transakcji obejmujących instrumenty dłużne.

Kapitalizacja giełdy

Inne kluczowe pojęcia związane z giełdą papierów wartościowych to indeksy giełdowe, a więc syntetyczny miernik zmian cen papierów wartościowych. Najważniejsze indeksy na GPW to WIG – opisujący koniunkturę wszystkich spółek notowanych na rynku podstawowym giełdy oraz WIG20 – dotyczący zmian cen 20 spółek o największych obrotach i kapitalizacji z rynku podstawowego.

Polska giełda należy do liderów rynków kapitałowych w Europie Środkowo-Wschodniej i zyskuje

również coraz silniejszą pozycję w skali całego Starego Kontynentu. O pozycji danej giełdy decyduje kapitalizacja giełdy, a więc całkowita wartość w cenie rynkowej wszystkich papierów wartościowych notowanych na danej giełdzie. Według danych FESE za 2009 r., kapitalizacja GPW wyniosła na koniec tego roku ponad 105 mld euro, co oznaczało, że Warszawa zdecydowanie wyprzedziła na przykład Wiedeń. Ciągłe brakuje nam jednak dużo do liderów Starego Kontynentu: kapitalizacja londyńskiej London Stock Exchange (LSE) osiągnęła poziom 2,2 mld dolarów (dane za Światową Federację Giełd), kapitalizacja giełdy we Frankfurcie nad Menem wyniosła 900 mld euro, a kapitalizacja amerykańskich gigantów na samym tylko rynku europejskim wyniosła w przypadku NYSE 1,999 bln euro, a w przypadku NASDAQ OMX Group Inc. (National Association of Securities Dealers Automated Quotations) – 569,5 mld euro. Według Światowej Federacji Giełd globalnym liderem pozostaje obecnie NYSE Euronext (US) z kapitalizacją wynoszącą 11,74 bln dolarów (!), która wyprzedza giełdę tokijską Tokyo Stock Exchange (TSE) – 3,27 bln dolarów oraz NASDAQ OMX (US), inną giełdę o amerykańskim rodowodzie, której kapitalizacja wyniosła 3,16 bln dolarów.

SŁOWNICZEK

ALTERNATYWNY SYSTEM OBROTU – system obrotu dokonywany poza rynkiem regulowanym, którego przedmiotem są papiery wartościowe lub instrumenty rynku pieniężnego; system umożliwia zawieranie transakcji między jego uczestnikami.

BESSA – „rynek niedźwiedzia”, tendencja spadkowa na rynku instrumentów finansowych.

DYWIDENDA – część zysku netto spółki, która wypłacana jest akcjonariuszom.

HOSSA – „rynek byka”, tendencja wzrostowa notowań instrumentów finansowych.

INSTRUMENT FINANSOWY – papiery wartościowe oraz niebędące papierami wartościowymi tytuły uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych, instrumenty rynku pieniężnego, a także finansowe kontrakty terminowe, opcje i pochodne instrumenty towarowe oraz inne instrumenty pochodne.

KURS JEDNOLITY – kurs instrumentu finansowego, ustalany na podstawie zleceń kupna i sprzedaży, po którym zawierane są wszystkie transakcje danym instrumentem.

RAITING – proces oceny dotyczący wiarygodności finansowej danego emitenta dłużnego papieru wartościowego, a także ocena ryzyka związana ze zdolnością uregulowania zobowiązań finansowych przez emitenta.

RYNEK REGULOWANY – system obrotu instrumentami finansowymi, zapewniający inwestorom powszechny i równy dostęp do informacji rynkowej oraz jednakowe warunki nabywania i zbywania dopuszczonych do obrotu instrumentów finansowych; rynek poddany nadzorowi określonego organu.

SPREAD – różnica pomiędzy najlepszą ceną kupna a ceną sprzedaży przed zawarciem transakcji giełdowej.

Opracowanie na podstawie materiałów Centrum Edukacyjnego portalu Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie

Wybierz sobie bank

Marcin Kasprzak

STUDENT A GIEŁDA Czy studenci inwestują?

Paweł Wyszynski, Turystyka i rekreacja, Uniwersytet Mikolaja Kopernika, III rok

Nie inwestuję na giełdzie. Uważam, że jestem na to za młody. Jako student nie czuję się na tyle odpowiedzialny, żeby kupować akcje, boję się, że straciłbym mnóstwo pieniędzy, a nie chce wkładać w dorosłe życie za trzy złote. Mimo to staram się jednak zarabiać pieniądze w inny sposób. Nie mam stałej pracy, ale kiedy potrzebuję pieniędzy, wystawiam swoje ubrania na aukcjach internetowych. Często kupuję ich za dużo, z wielu nie zdejmuję nawet metek, więc później łatwo mi je sprzedać. Kiedyś kupilem w lumpeksie bluzę za trzy złote, a później udało mi się ją sprzedać za prawie sto złotych.

Marta Pośniak, Psychologia, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, II rok

Nie studiuję ekonomii, ale mimo to sprawy gospodarcze bardzo mnie interesują. Codziennie sprawdzam notowania, a strona warszawskiej giełdy jest pierwszą, którą odwiedzam po włączeniu komputera. Niestety, nie mam jeszcze takich pieniędzy, żeby kupić akcje, ale zamierzam kiedyś zainwestować na giełdzie. Co jakiś czas wirtualnie obstawiam jakie akcje skoczą w górę i zazwyczaj okazuje się, że moje cele były trafne. Na razie jestem na płatnym stażu w jednej z firm. Zajmuję się doradztwem finansowym, doradzam ludziom jak najlepiej zainwestować pieniądze. Zdam sobie sprawę, że zainwestowanie pieniędzy na giełdzie nie zawsze się zwraca, dlatego na razie poszerzam swoją wiedzę na ten temat – dopiero po studiach zdecyduję się na kupno akcji.

Agnieszka Skorupa, Szkoła Główna Handlowa, III rok

Jako studentka SGH powinnam znać notowania giełdowe. W zeszłym roku na jednym z przedmiotów naszym zaliczeniem była zabawa w giełdę. Niektórzy z nas byli maklerami, inni klientami. Ja byłam tym pierwszym i musiałam znajdować klientów, a jak już udało mi się kogoś przekonać, że mój dom maklerski jest najlepszy, to zawieralam umowy kupna-sprzedaży akcji. Osoby, które były klientami, wybierały akcje i inwestowały fikcyjne pieniądze. Każdy dostał na początek sto tysięcy złotych. Oczywiście ocena na koniec zależała od tego, ile kto zarobił. Zabawa ta nauczyła mnie jak działa giełda, dzięki czemu w przyszłości nie będę się bała inwesto-

▶▶

Podręczny słownik inwestora

AKCJA – to papier wartościowy stwierdzający posiadanie udziałów w spółce akcyjnej. Posiadacz akcji nabywa prawo do udziału w zyskach (czyli dywidendy) i prawo do części majątku spółki w razie jej likwidacji. Akcjonariusz ma też prawo do uczestniczenia w procesach decyzyjnych. Wyróżniamy akcje imienne i na okaziciela, a także zwykłe i uprzywilejowane. Aby odsprzedać akcje imienne, ich właściciel musi się ich zrzec. Obrót akcjami na okaziciela jest nieograniczony. Uprzywilejowanie akcji może polegać na prawie do większego udziału w zyskach i majątku spółki lub rozszerzeniu/ograniczeniu posiadanego prawa głosu. Akcja to także podstawowy przedmiot obrotu na rynku giełdowym.

BESSA – długotrwały spadek cen papierów wartościowych lub towarów. Potocznie nazywana „rynkiem niedźwiedzia”. Dlaczego? Jedna z hipotez wywodzi się z XVIII wieku, kiedy londyńscy przedsiębiorcy sprzedawali skórę niedźwiedzi, których jeszcze nie zabito. Stąd powiedzenie: „nie dziel skóry na niedźwiedziu”. (Termin przeciwny – hossa)

DOM MAKLERSKI – instytucja finansowa specjalizująca się w prowadzeniu pośrednictwa kupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie. Maklerzy (zwani też brokerami) w imieniu akcjonariusza rachunku inwestycyjnego dokonują obrotu jego akcjami, a także innymi papierami wartościowymi zapisanymi na rachunku inwestora.

DYWIDENDA – część zysku spółki akcyjnej, którą co roku (jeśli zapadnie taka decyzja na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy) zostaje wypłacona akcjonariuszom. Wysokość otrzymanej przez akcjonariusza dywidendy co do zasady zależy od procentowego udziału w kapitale firmy. Ważne: od dywidendy spółka odprowadza w imieniu akcjonariusza podatek w wysokości 19 proc. Akcjonariusz otrzyma zatem kwotę pomniejszoną o podatek.

EMISJA – oferowanie nabycia papierów wartościowych stwierdzających posiadanie udziałów w spółce (patrz definicja akcji) albo zobowiązanie oferującego te papiery wartościowe (emitenta) wobec nabywcy (np. obligacje).

FUNDUSZ INWESTYCYJNY – instytucja, której zadaniem jest korzystne inwestowanie pieniędzy wpłaconych przez uczestników funduszu.

HOSSA – tendencja wzrostowa na giełdzie. Nazwa potoczna – „rynek byka”.

INDEKS GIEŁDOWY – podstawowy wskaźnik kondycji giełdy. Obliczany na podstawie wyceny akcji spółek notowanych na giełdzie. Przykładowe indeksy: WIG (Warszawski Indeks Giełdowy – obejmuje akcje spółek dopuszczonych do obrotu publicznego na rynku podstawowym Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie (GPW)), WIG20 (największe spółki notowane na rynku podstawowym GPW), Dow Jones (indeks giełdy nowojorskiej).

JEDNOSTKA UCZESTNICTWA – zapis elektroniczny będący zaświadczeniem uczestnictwa w funduszu inwestycyjnym.

KRACH GIEŁDOWY – gwałtowny spadek cen akcji spółek notowanych na giełdzie.

KURS GIEŁDOWY – dzienna wycena papierów wartościowych notowanych na giełdzie.

OBLIGACJA – papier wartościowy będący zaświadczeniem długu emitenta tego papieru wartościowego wobec jego nabywcy. Emitujący obligację zobowiązuje się do określonych świadczeń na rzecz nabywcy. Przykładowo: nabywca kupuje trzyletnią Obligację Skarbowe (emitowane przez Skarb Państwa). Emitent zobowiązuje się do wypłacenia po trzech latach kwoty zakupu obligacji powiększonej o odsetki oznaczone przy ich zakupie.

PAPIER WARTOŚCIOWY – dokument lub zapis elektroniczny, który nadaje jego właścicielowi określone prawa majątkowe (np. prawo do udziału w zyskach) lub niemajątkowe (np. prawo głosu). Najpopularniejsze papiery wartościowe na rynku kapitałowym to m.in.: akcje, obligacje, certyfikaty inwestycyjne.

PORTFEL INWESTYCYJNY – zbiór papierów wartościowych, którymi zarządzają dany inwestor.

SESJA GIEŁDOWA – czas, w którym można dokonywać transakcji na giełdzie. Na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych sesja trwa w godzinach 8:30 – 16:30, od poniedziałku do piątku. W 2011r. sesja na GPW ma zostać wydłużona o godzinę.

Oprac.: Adrian Stachowski

Student na giełdzie

Studia to świetny czas na uczenie się giełdy. Jesteśmy młodzi, mamy nie tylko większe skłonności do ryzyka, ale i większe możliwości jego podejmowania – ze studentem-inwestorem Bartłojem Górką rozmawia Adrian Stachowski.

Miałeś jakąś wiedzę na temat inwestowania kiedy zaczynałeś?

Najpierw musiałem dowiedzieć się, jak działa taki fundusz i co muszę zrobić, aby zainwestować w niego moje pieniądze. Trochę zadziałał przypadek: bank, w którym mam konto, otwierał internetowe rachunki inwestycyjne na bardzo korzystnych warunkach. Okazało się, że mogę za nic nie płać, bez zbędnych formalności, inwestować na giełdzie. Powiedziałem sobie: „czemu nie?”. Moja pierwsza inwestycja, przypadła na lipiec 2007 r., kiedy indeks Giełdy Papierów Wartościowych WIG wynosił 67,5 tys. punktów. Dzień po tym, jak zainwestowałem, WIG spadł na teń na szczył.

Przestraszyłeś się?

Nie bardzo, ale zacząłem się zastanawiać. Ledwo zainwestowałem, a tu giełda leci w dół. To była lekcja. Za cząłem to analizować i zrozumiałem, dlaczego w pewnych momentach warto inwestować, a w innych nie. Akurat wtedy zrobiłem to w tym złym momencie. I jeszcze jeden ważny wniosek: pieniądze zarabiasz lub tracisz wtedy, kiedy wyjmiesz pieniądze z giełdy. Jeżeli po spadku ceny akcji znów wzrosną, to wtedy, przy najmniej teoretycznie, nie tracisz. Ale minęły już trzy lata, a giełda jeszcze nie wróciła do poziomu sprzed mojej pierwszej inwestycji.

Cały czas inwestujesz?

Rok temu otworzyłem konto maklerskie. Rozmawiałem o tym z kolegą ze studiów, który co prawda wówczas trochę pieniędzy stracił, ale spodziewał się zwyżek. Powiedziałem mu, że ja wolę inwestować w fundusz, bo nie mam czasu śledzić wykresów, słupków i kolumn. Ale w końcu spróbowałem.

Nauczyłeś się analizować te dane?

Jak się inwestuje w poszczególne spółki, to siłą rzeczy trzeba śledzić prospekty emisyjne, czytać raporty i różne inne analizy, które robią domy maklerskie. Poza tym stała lekturą stają się gospodarcze portale internetowe, specjalistyczne gazety. Jest też dużo programów telewizyjnych, z których można czerpać wiedzę.

Wierzysz w te analizy? Jest przeciwieństwo taka zasada, że rynek wymyka się wszystkim prognozom.

To prawda. Zawsze się ryzykuje. Po części właśnie dlatego można na tym tyle zarobić w porównaniu z zyskami z kont oszczędnościowych,

lokata i tym podobnych. Na giełdzie wszystko może się wydarzyć. Założyłem, że inwestujesz w nowe technologie, a tu nagle trzęsienie ziemi na Tajwanie i giełda leci w dół. Raz zainwestowałem na chińskim rynku. Trochę na tym zarobiłem.

Jak radziłeś sobie z następnymi inwestycjami?

Zacząłem od 600 złotych. Kiedy giełda spadła, wpłaciłem na fundusz jeszcze 500 złotych. To były małe, studenckie pieniądze. Giełda w dalszym ciągu się nie podnosiła, więc nie wyjmowałem tych pieniędzy. Po prostu czekałem na lepsze dni. Nie trzeba być geniuszem inwestycyjnym, żeby wiedzieć, że jak teraz jest dół, to kiedyś będzie góra. Wpłaciłem wtedy na jeden z funduszy inwestycyjnych pożyczone od mamy 30 tysięcy złotych i w krótkim czasie zarobiłem ponad cztery tysiące.

Po pierwszych doświadczeniach w obu rodzajach inwestycji wolałeś wpłacać na fundusze czy obracać akcjami samodzielnie?

Inwestując w poszczególne spółki poprzez rachunek maklerski można więcej zyskać, ale też można więcej stracić. Jest tak z dwóch powodów: fundusze inwestują w różne rodzaje papierów wartościowych i robią to ostrożniej.

W co teraz inwestujesz?

Przed wszystkim w tak zwane „pewniaki”, takie jak debiuty spółek Skarbu Państwa. Cały czas się uczę. Trochę czytam o giełdzie, ale nie jest tak, że poświęcam na to bardzo dużo czasu i energii. Można też uczyć się, odwiedzając w internecie wirtualny portfel inwestycyjny. Bez żadnych pieniędzy, realnego ryzyka i strat. To dobry trening.

Jakie są Twoje rady dla początkujących inwestorów?

Warto się interesować giełdą, czytać wiadomości gospodarcze i śledzić wydarzenia rynkowe. To podstawa. Po drugie: nie wolno wierzyć w łatwy i szybki zysk. Im większy zysk, tym większe ryzyko, dlatego trzeba być ostrożnym. Trzeba pamiętać o tym, że na giełdzie jak coś się wznośi, to szybko może spaść. Jesteśmy młodzi, mamy nie tylko większe skłonności do ryzyka, ale i większe możliwości jego podejmowania. Studenci inwestują małe kwoty, najczęściej od jednego do pięciu tysięcy złotych. Kiedyś będziemy starsi, będziemy mieć obowiązką. Będziesz chciał wtedy ryzykować?

Pierwsze kroki na parkiecie

– Giełda jest demokratyczna. To miejsce, w którym każdy może zarabiać. Należy tylko pamiętać o dużym ryzyku. – O zasadach giełdy z dziennikarką ekonomiczną Anną Mackiewicz rozmawia Adrian Stachowski.



Chcę inwestować na giełdzie.

Od czego powinienem zacząć? Jeśli chcemy zostać rekinem finansowym, musimy najpierw otworzyć rachunek w biurze maklerskim. I oczywiście mieć pieniądze – na początek wystarczą małe kwoty. Powinniśmy też zainteresować się gospodarką. Należy czytać strony ekonomiczne w gazetach, śledzić informacje giełdowe w internecie, nie omijać programów gospodarczych w telewizji czy radiu. W ten sposób minimalizujemy ryzyko złych inwestycji. Na przykład nie kupimy akcji spółki, która stoi na krawędzi bankructwa. Z drugiej strony można powiedzieć, że nawet rozległa wiedza ekonomiczna nie przydadzie się na giełdzie, ważniejszą jest intuicja. Inwestując, dobrze jest mieć szczęście. Często bowiem kursy akcji nie odzwierciedlają ani kondycji finansowej firmy, ani wskaźników makroekonomicznych.

Chcę inwestować na giełdzie. Od czego powinienem zacząć?

Jeśli chcemy zostać rekinem finansowym, musimy najpierw otworzyć rachunek w biurze maklerskim. I oczywiście mieć pieniądze – na początek wystarczą małe kwoty. Powinniśmy też zainteresować się gospodarką. Należy czytać strony ekonomiczne w gazetach, śledzić informacje giełdowe w internecie, nie omijać programów gospodarczych w telewizji czy radiu. W ten sposób minimalizujemy ryzyko złych inwestycji. Na przykład nie kupimy akcji spółki, która stoi na krawędzi bankructwa. Z drugiej strony można powiedzieć, że nawet rozległa wiedza ekonomiczna nie przydadzie się na giełdzie, ważniejszą jest intuicja. Inwestując, dobrze jest mieć szczęście. Często bowiem kursy akcji nie odzwierciedlają ani kondycji finansowej firmy, ani wskaźników makroekonomicznych.

Czy są jakieś warunki, które muszą spełnić, aby być inwestorem?

Każdy może kupować akcje na giełdzie. Giełda jest demokratycznym miejscem, tu inwestują biedni i bogaci. Jedni i drudzy mogą zyskać albo stracić. Trzeba tylko być pełnoletnim i mieć rachunek maklerski.

Na co powinienem zwrócić uwagę przy wyborze biura maklerskiego?

Lepiej korzystać z biur, które już długo działają na rynku, są znane i stabilne finansowo. Zawsze się może bowiem zdarzyć, że biuro maklerskie upadnie. Wówczas będziemy mieć kłopoty, przez pewien czas nasze pieniądze mogą być zamrożone. W niesprzyjających okolicznościach możemy nawet je stracić. Biura maklerskie działają na podstawie licencji i podlegają nadzorowi finansowemu, ale i tak niektóre znikają z rynku, ku niezadowoleniu ich klientów. Z drugiej strony, wybierając biuro maklerskie, powinniśmy zwrócić uwagę na wysokość opłat i prowizji, jakie będziemy musieli płacić. Biura, jak wszystkie inne instytucje finansowe, żyją z obrotu pieniędzmi – naszymi pieniędzmi. Dlatego z reguły pobierają stonę opłaty. Przeważnie duże i popularne biura maklerskie żądają stosunkowo wysokich prowizji za operacje giełdowe i prowadzenie rachunku. Zanim więc założymy rachunek ma-

klerski, warto porównać pod tym względem oferty kilku biur. Dobrze jest też korzystać z promocji. Kiedy na giełdę wchodzi spółki skarbu państwa, biura, konkurując o klientów, często rezygnują z pobierania opłat za prowadzenie rachunku nawet przez kilka miesięcy i mocno ograniczają prowizje.

Czy jest coś takiego jak minimalna kwota, z którą mogę wejść na giełdę?

Można powiedzieć, że barierą jest cena jednej akcji. Ale skoro ponosimy opłaty za prowadzenie rachunku maklerskiego i prowizje od wykonywanych operacji na giełdzie, czyli kupowania i sprzedawania akcji, musimy dokładnie policzyć, co nam się opłaca. Może się bowiem okazać, że wykonujemy wiele udanych inwestycji, a mimo to cały czas jesteśmy na minusie, bo opłaty zjadają nasze zyski. Nie wolno też zapominać o odliczeniu podatku.

for: src: hu



Czy inwestowanie małych kwot – kupno jednej lub dwóch akcji – może się opłacać?

Znam dziennikarza, który od początku istnienia giełdy stara się kupować choć po kilka akcji debiutujących na parkiecie spółek. Dziś wiele z tych akcji sporo zyskało na wartości. Z tego co wiem, ów dziennikarz jest bardzo majątnym człowiekiem. Ale być może intensywnie grał akcjami, tego nie wiem. Trzeba pamiętać, że mały pakiet akcji to mały potencjalnie zysk.

Lepiej inwestować w fundusze inwestycyjne czy samodzielnie decydować o tym, kiedy i jakie akcje kupować lub sprzedawać?

Można to pytanie postawić inaczej: jakie wolę ryzyko – małe czy duże? Jeśli się nie boję, inwestuję samodzielnie we wszystkie tego konsekwencjami. Ale są osoby, które mó-

wią: „Ja się na giełdzie nie znam, lepiej jak pieniądze powierzę fachowcom”. Oczywiście fachowcy kosztują i dlatego nasz zysk zostaje pomniejszony o ich prowizje. Bywa, że te opłaty zjedzą cały zarobek. Należy także brać pod uwagę fakt, że i fachowcy mogą się mylić, czasami nawet bardziej niż zwykły Kowalski. Ostatni światowy kryzys świetnie to pokazał. Upadły wielkie banki inwestycyjne, czyli najwięksi gracze giełdowi. Ołbrzymie pieniądze stracili właśnie ci najstanniejsi fachowcy od giełdy. Tutaj nie ma reguł.

Po czym poznać obiecującą spółkę, taką, której akcje przyniosą nam zysk?

Ten, kto to wie, leży teraz w hamaku na Hawajach. Ja jestem dziennikarzem, nie inwestorem. Ogólne zasady gry na giełdzie mówią, że trzeba kupować akcje spółek, które mają dobrą kondycję finansową i jasne perspektywy rozwoju. To oczywiście znaczy wiele i nic. W dużej mierze to, czy ktoś dobrze inwestuje czy nie, zależy od jego umiejętności oceny ryzyka, interpretacji danych, ale też od wyobraźni. Można przyjąć, że spółki duże, bogate, chętnie dzielą się zyskiem w postaci dywidendy, ale to też nie jest reguła. Powinno się porównywać wyniki firm z ich wycofania do giełdy. Jeśli akcje są tanie, a spółka osiąga duże zyski, być może

czyli na przykład sprzedają akcje, jeśli te wzrosną o 5 proc. Nie wolno być zachłannym. Warto też dokładnie liczyć, ile kosztuje obsługa rachunku, a ile wynoszą nasze zyski. Początkujący gracze często zapominają o płaconych prowizjach. Zawsze trzeba podejmować decyzje inwestycyjne samemu, chyba że powierzyliśmy pieniądze funduszom. Należy też ostrożnie podchodzić do dobrych rad innych osób, nawet jeśli mają tytuł maklera czy doradcy inwestycyjnego. Oni ponoszą mniejsze ryzyko, bo to nie ich pieniądze, tylko nasze. Kupując akcje, trzeba być przekonano o takiego kroku, wiedzieć, co się chce osiągnąć. Z historii giełdowych fortun wynika, że znikają jeszcze szybciej niż powstawały. Nie wolno nigdy zapominać o ryzyku.

Czy teraz jest dobry czas na rozpoczęcie przygody z giełdą? Czy obecnie można na tym zarobić?

Nie ma chyba czegoś takiego jak dobry lub zły czas na inwestycje. Zasada, którą często się przytacza, mówi: „Kupuj wtedy, kiedy inni sprzedają. Sprzedawaj, kiedy inni kupują”. Wydaje się ona banalnie prosta, ale jednocześnie jest bardzo trudna w realizacji. Nie jest możliwe, żeby się wszystkim na giełdzie udawało. Ktoś musi stracić, aby inni mógł zyskać. Nawet podczas krachu giełdowego są tacy, którzy zarabiają krocie i odwrotnie, jak jest hossa, to można stracić.

Założyłem, że trafiłem na żyte złota – akcje, które kupilem, przyniosły mi ogromny zysk. Czy pieniądze zarobione na giełdzie podlegają opodatkowaniu?

Niestety tak. Zysk z giełdy to taki sam zarobek jak każdy inny, więc płacimy słynny podatek Belki (podatek od dochodów kapitałowych – 19 proc.). Nasze zyski giełdowe musimy uwzględnić w rocznej deklaracji PIT. Biuro maklerskie jest zobowiązane dostarczyć nam niezbędne informacje. Pieniądzy uzyskanych na giełdzie lepiej nie chować przed fiskusem, bo grożą za to poważne konsekwencje.

Anna Mackiewicz przez wiele lat pracowała jako dziennikarka działu gospodarczego „Gazety Wyborczej”, była zastępcą red. naczelnego „Newsweeka Polska”, a później wiceszefową działu ekonomicznego „Rzeczpospolitej”. Była też redaktorem „The Wall Street Journal Polska”. Obecnie związana z Tygodnikiem Powszechnym. Stałe współpracuje z radiem TOK FM.

Jakich błędów powinien wystrzegać się młody inwestor?

Młody czy stary, to nie ma znaczenia. Czytałem kiedyś o badaniach, z których wynikało, że najlepiej na giełdzie zarabiają te osoby, które wyznaczają sobie określony cel,

▶▶

wać pieniądze w kupno akcji. Uważam to za idealny sposób na szybkie zarobienie pieniędzy, ale też na podniesienie adrenaliny.

Małgorzata Urylska, Nauki Medyczne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, III rok

Niestety, nie inwestuję na giełdzie, a jeśli mam być szczerą, to sprawy ekonomiczne mało mnie interesują. Poza tym nie lubię ryzykować – jak wiadomo, na giełdzie łatwo stracić sporo pieniędzy w ciągu jednego dnia. Według mnie warto inwestować pieniądze w naukę. Co roku dostaję stypendium naukowe, ostatnio brałam udział w bardzo prestiżowym kursie biologicznym i udało mi się – wygrałam. Nie dość, że dzięki wygranej mogłam prowadzić badania naukowe w najlepszych laboratoriach (nie tylko w Polsce), to jeszcze dostałam pokazną sumę pieniędzy. Oczywiście, całą kwotę chce przeznaczyć na dalsze badania.

Kuba Wróblewski, III rok, Dziennikarstwo – PR IMM, UW

W zeszłym roku zainwestowałem na giełdzie. Potrzebowałem szybkich pieniędzy, a nie uśmiechało mi się od kogoś pożyczka. Kupiłem akcje jednej z firm i miałem szczęście. Akcje szybko poszły w górę, a ja „wygrałem” sporo pieniędzy. Później już nie inwestowałem, chociaż bardzo mnie to kusiło. Niestety, na giełdzie można szybko zarobić, ale często jeszcze szybciej stracić. Ja w zeszłym roku miałem szczęście, kompletnie się na tym nie znając, zdobyłem pieniądze. Nie każdemu może pójść tak łatwo. Każdy, kto inwestuje na giełdzie, powinien naprawdę dobrze się na tym znać i na pewno nie obstawiać w ciemno tak jak ja.

Olga Wierchowśka, Szkoła Główna Handlowa, III rok

Inwestuję na giełdzie od kiedy zaczęłam studia. Nauczyła mnie tego moja mama, która sama w ten sposób zarabia pieniądze. Do inwestowania potrzeba jedynie utworzyć rachunek w jednym z domów maklerskich oraz wybrać spółkę, której akcje chce się kupić. Nie radzę kupować akcji na chybił-trafił, polecam naprawdę wnikliwą analizę wszystkich danych dotyczących spółki. Jeśli chodzi o mnie, to na początku kupowałam akcje po naprawdę niskich cenach, bałam się wszystkiego stracić. Z czasem nauczyłam się ryzykować i nie chce zapeszyć, ale na razie idzie mi całkiem dobrze. Niedawno odważyłam się zainwestować w jedną akcję kilka tysięcy i udało się – zyskałam dużo więcej. Studenckie rozrywki są naprawdę kosztowne, a ja studiuję w Szkole Głównej Handlowej i nie mam czasu na normalną pracę, więc postanowiłam pójść w ślady mamy i zarabiać na giełdzie.

▶▶

Wybierz sobie bank

Opuścić wyścig szczurów

Na początku nie chodzi wcale o pieniądze. Chodzi o rozwijanie inteligencji finansowej. Jak zarządzać swoimi funduszami i uciec z „wyścigu szczurów” podpowiada Marek Trawiński – założyciel warszawskiego klubu gry „Cashflow”.

Marcin Kasprzak

Zacznijmy od początku. Robert Kiyosaki jest m.in. autorem książki „Biedny ojciec, bogaty ojciec”, która odniosła niebywały sukces komercyjny na całym świecie. Przedstawia on proste rady, których stosowanie zwiększa szansę na odniesienie sukcesu finansowego. Książka, jak zwiastuje to już jej tytuł, oparta jest na antagonizmach. Kiyosaki przeciwstawia sobie rady, których synowi udziela bogaty ojciec oraz biedny ojciec (podobno tę postać autor wzorował na własnym ojcu, który posiadał „małą wartość rynkową”). Trudno uznać tę publikację za kompendium wiedzy i sprawdzony przepis na sukces. Kiyosakiemu zarzuca się, że sam nie korzysta ze swoich rad, a głównym źródłem jego sukcesu jest sprzedaż tego typu książek motywacyjnych. Mimo takich zarzutów autor w uproszczony sposób naświetla problem samoświadomości finansowej. W oparciu o tę i inne książki autora ukazała się seria gier edukacyjnych, uczących inteligencji finansowej.

Gra Cashflow to przede wszystkim zabawa. Towarzyska gra planszowa, na pierwszy rzut oka przypominająca popularną grę



foto: sxc.hu

Monopoly. Pionki, kostki, żetony, a nawet pole „szansa”. Struktura gry jest jednak dużo bardziej skomplikowana. Cashflow do złudzenia przypomina prawdziwe życie. Plansza podzielona jest na dwa tory. Na małym torze gracze prześcigają się, żyjąc od wypłaty do wypłaty, ponosząc niespodziewane wydatki, jak np. narodziny dziecka. Mogą stracić pracę, ale przede wszystkim mogą inwestować. – Na początku gry kaliber naszych wydatków i potencjalnych zysków jest niewielki. Od czegoś jednak trzeba zacząć. Stopniowo, zarabiając coraz większe pieniądze, kupując akcje, inwestując w nieruchomości, zbliżamy się do opuszczenia „wyścigu szczurów” i przejścia na duży tor. Aby to uczynić, musimy osiągnąć pożądany dochód pasywny – tłumaczy Marek Trawiński. Gdy wydostaniemy się z „małego toru”, stawki znacząco rosną i maleje ryzyko utraty majątku. – To dokładnie jak w prawdziwym życiu. Najważniejsze, aby zdać sobie sprawę, czym są pasywa i aktywa. Jeśli kupujemy dom, to wbrew pozorom nie jest to inwestycja. Inwestycją staje się on dopiero w momencie, gdy go sprzedajemy za wyższą cenę lub go wynajmujemy, uzyskując stały, comiesięczny dochód bez absolutnie żadnej naszej pracy – dodaje z satysfakcją.

Trudno jednak myśleć o inwestowaniu, mając niewielki miesięczny budżet. – Bzdura numer jeden. Nie ma dolnej granicy, która zabraniałaby komukolwiek inwestować – oburza się Marek Trawiński. – Mniejsza kwota wygeneruje po prostu mniejsze zyski, ale to zawsze jednak zyski. Nie namawiam do przeznaczania na inwestycje kwoty, która załamię nasz budżet, lecz takiej, którą my sami zdecydujemy się odłożyć – dodaje.

Inwestowanie nie polega jednak tylko i wyłącznie na odmawianiu sobie przyjemności. Odpowiedzialne oszczędzanie, a co za tym idzie – inwestowanie, to przede wszystkim umiejętność przeznaczania danej kwoty na fundusz inwestycyjny i wytrwanie w deklarowanej dyspozycji przez określony czas.

Czy zatem powinniśmy uprawiać hazard? – Bzdura numer dwa. Jak zatem wybrać odpowiedni fundusz? – Aktualnie na polskim rynku jest ponad 80 banków i ponad 50 funduszy. Jeśli ktoś chce, może przeprowadzić dokładną analizę każdego z nich; zazdroścę takiej osobie nadmiaru czasu. Obawiam się jednak, że i tak koszt będzie niezadowalający. Jeśli hipermarket kupuje 100 tys. opakowań sera, to oczywiście jest, że za jedną sztukę płaci mniej, niż gdybym ja poszedł do hurtowni i chciał kupić jeden plasterek. Taka sama sytuacja obowiązuje w finansach. Dlatego doradzam korzystanie ze sprawdzonych firm zajmujących się doradztwem finansowym.

Patrząc racjonalnie, gdy ma się zaledwie kilkaset złotych dochodu miesięcznie, trudno myśleć o inwestowaniu. – Bzdura numer trzy. Im szybciej, tym lepiej – pointuje Marek Trawiński. Do Warszawy przyjechał dwa lata temu i od razu stwierdził, że studia studiami, a zarabianie zarabianiem. Jako najbliższy przykład podaje zakup gry Cashflow. W tym przypadku źródłem dochodu pasywnego jest zwykła plansza do gry. Owszem, dla studenta utrzymanego przez rodziców był to olbrzymi wydatek, jednak już po kilku tygodniach się zwrócił. – Przy jednej planszy może siedzieć maksymalnie 6 osób. Mamy w klubie 3 gry i na każdym spotkaniu komplet graczy. To nie jest ani popularna gra, ani popularna tematyka, ale jak widać chętnych nie brakuje – dodaje.

Gra Cashflow to lekka i przyjemna forma edukacji, która potrafi wyćwiczyć pewne zdolności w sposobie zarządzania pieniędzmi. Być może za kilkanaście, kilkadziesiąt lat, zdolności te pozwolą nam przejść na „duży tor” i zostać czterdziestoletnimi rentierami? Dzisiaj na pewno Cashflow pozwoli nam miko spędzić wieczór.

Jak wybrać brokera?

Jeśli ktoś nosi się z zamiarem spróbowania swoich sił na giełdzie, powinien się zastanowić nad wyborem optymalnego dla siebie biura maklerskiego. Wbrew pozorom nie jest to takie proste, ponieważ jest w czym wybierać, a znajomość kryteriów wyboru u początkującego gracza pozostawia często wiele do życzenia.

Tomasz Betka

Obrotu akcjami, obligacjami i innymi instrumentami finansowymi odbywa się na rynkach specjalnych, a więc na prowadzonym przez warszawską Giełdę Papierów Wartościowych rynku regulowanym i alternatywnym systemie obrotu. Domy lub biura maklerskie oraz banki prowadzące działalność maklerską są pośrednikami w obrocie giełdowym, a ich działalność reguluje przede wszystkim ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi. Każdy inwestor chcący uczestniczyć w publicznym obrocie na rynku regulowanym powinien więc otworzyć rachunek papierów wartościowych w domu maklerskim lub banku prowadzącym rachunki papierów wartościowych. Biuro maklerskie zawiera z klientem dwie umowy. Pierwsza obejmuje świadczenie usług brokerskich, w której dom maklerski zobowiązuje się do zawierania umów zlecenia nabycia lub zbycia papierów wartościowych. Druga dotyczy otworzenia rachunku papierów wartościowych i rachunku pieniężnego.

Licencja na doradztwo

Własne biuro maklerskie posiada zdecydowana większość banków, ale działają również odrębne domy maklerskie. Głównym zadaniem maklera jest zawieranie transakcji we własnym imieniu, ale na rachunek klienta. Trudność i bardzo duża odpowiedzialność tej profesji powoduje, że makler ma obowiązek posiadania licencji przyznawanej przez Komisję Nadzoru Finansowego.

Możliwość wyboru

Fakt istnienia kilkudziesięciu biur maklerskich daje inwestorowi szerokie pole manewru. Stąd przy wyborze domu maklerskiego warto pamiętać o poniższych kryteriach.

Wysokość prowizji od dokonywanych transakcji. W pierwszej kolejności warto zwrócić uwagę na prowizję od akcji, od obligacji i od zleceń terminowych. Jej wysokość zależy także od formy zlecenia transakcji: najwięcej kosztuje zlecenie osobiste, nieco taniej za zlecenia telefoniczne, a najkorzystniej kształtuje się wartość prowizji od transakcji za pośrednictwem internetu. Coraz częstszą praktyką jest zwolnienie z opłat za prowadzenie rachunku, a prowizja od obrotu akcjami za pośrednictwem internetu (tak jest najtańszej) waha się przy obrotach nieprzekraczających kilku tysięcy złotych od 0,38 do 0,42 proc. wartości transakcji; prowizje od obrotu obligacjami są niższe i przy zleceniu za pośrednictwem internetu nie przekraczają zazwyczaj 0,19-0,20 proc. kwoty transakcji.

Prowizja minimalna. Oznacza stałą, określoną kwotę pobieraną w przypadku transakcji, której wysokość jest niższa od ustalonej wartości granicznej; obecnie prowizja minimalna waha się na polskim rynku od kilku do kilkunastu złotych.

Liczba punktów obsługi klienta. Na rynku funkcjonują obok siebie domy maklerskie z rozbudowaną siecią terenowych punktów obsługi, a także te ograniczające swoją sieć do siedziby firmy i rozbudowanej platformy internetowej. Jeśli istnieje taka możliwość, warto wybrać biuro maklerskie, do którego będzie można dotrzeć możliwie szybko i sprawnie.

Możliwość szerokiego zlecenia transakcji za pomocą internetu. Dzisiaj oferuje tę opcję już zdecydowana większość biur maklerskich; inwestowanie on-line wydaje się zresztą najszybszym, a na pewno najtańszym sposobem zlecenia transakcji i cieszy się rosnącym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród młodych osób.

Możliwość założenia Indywidualnego Konta Emerytalnego (IKE) jako rachunku maklerskiego. Warto wiedzieć, że IKE w formie rachunku maklerskiego może oznaczać, że od zysków z naszych transakcji nie będzie pobierany podatek, jeśli tylko nie wypłacimy pieniędzy przed ukończeniem 60 lat.

Mierzyć siły na zamiary

Gdzie warto złożyć rachunek maklerski? Inwestor początkujący – często właśnie student – powinien kierować się przede wszystkim kosztami prowadzenia rachunku i możliwością uzyskania merytorycznego wsparcia pracowników konkretnego domu maklerskiego, np. wyjaśnienia czym różnią się od siebie poszczególne rodzaje zleceń. Tym bardziej, że coraz popularniejsze staje się składanie zleceń przez internet, a funkcjonalność systemu transakcyjnego na rachunku daje wiele możliwości, o których nie wiedzą wszyscy gracze zaczynający swoją przygodę z inwestowaniem. Z kolei profesjonalista z długoletnim doświadczeniem przykłada większą wagę do dostępu do zaawansowanych narzędzi analitycznych, serwisów informacyjnych czy rynków alternatywnych. Wówczas może on na podstawie analiz sytuacji rynkowej i rozmowy z maklerem optymalnie skonfigurować zlecaną transakcję. Na początek jednak wystarczy prosty pakiet usług, za który nie trzeba będzie płacić więcej niż kilkanaście złotych miesięcznie. Pełną listę działających w Polsce domów maklerskich można znaleźć na stronie Komisji Nadzoru Finansowego: www.knf.gov.pl.

DODATEK SPECJALNY 06/2010

Wybierz sobie bank

redaktor prowadzący:
Wojciech Staruchowicz,
zespół: Tomasz Betka,
Marcin Kasprzak, Paweł Olek, Adrian Stachowski.
więcej na stronie:

www.nbp.pl

PDF

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków
Narodowego Banku Polskiego